

Prof. zw. dr hab. Barbara Kowalik
Instytut Anglistyki, Uniwersytet Warszawski
Recenzja w postępowaniu habilitacyjnym dr Katarzyny Jaworskiej-Biskup

Tytuł monografii habilitacyjnej, *Selected Medieval Literature from Wales, Scotland and England Reflecting Changes in Welsh and Scottish Law*, częściowo oddaje jej tematykę – został sformułowany, jakby chodziło o wykaz lub antologię tekstów odzwierciedlających zmiany w prawie. Pod terminem *literature* autorka rozumie zarówno kodeksy prawne jak i romanse i opowieści w rodzaju tych zebranych w cyklu *Mabinogion*. Pomija kwestie związane ze specyfiką rodzajową, gatunkową, stylistyczną, czy nawet językową tekstów. Studium sytuuje się o wiele bardziej w obszarze historii prawa aniżeli historii literatury. Ogólne tło historyczne i historia średniowiecznego prawa są dość dobrze zarysowane. Brak natomiast nakreślenia tła literackiego – przytoczone są jedynie fragmenty wybranych tekstów w celu zilustrowania omawianych kwestii prawnych. Autorka wprawdzie umieściła w bibliografii rozdziały z *The Cambridge History of Medieval English Literature*, “Writing in Wales” i “Writing in Scotland”, ale nie zauważyłam, aby powoływała się na nie w głównym tekście rozprawy. W większym stopniu odnosi się natomiast do opracowań bardziej ogólnych i popularnych, jak na przykład *A Pocket Guide: The Literature of Wales* D. Johnstona. Uwzględnienie opracowań ściśle naukowych wydaje się niewystarczające. Omawianie tekstów literackich ogranicza się do prostego streszczania fragmentów fabuły pod kątem danego przepisu prawa. Jest to poniekąd zrozumiałe z uwagi na cele przyświecające pracy, ale jednocześnie powoduje, że w niewielkim zakresie jest to praca literaturoznawcza, w najlepszym razie jest to praca kulturoznawcza, a w gruncie rzeczy praca z zakresu historii prawa.

Książka wpisuje się swymi tezami w cieszące się obecnie powodzeniem w humanistyce i badaniach literackich i kulturowych, w tym w badaniach nad średniowieczem, studia interdyscyplinarne, albowiem jej przedmiotem jest z jednej strony prawo i teksty prawne, a z drugiej strony, przynajmniej w założeniu, literatura. Autorka powołuje się na dynamicznie rozwijające się od pewnego czasu badania nad prawem i literaturą. Wielka szkoda, że w tak małym stopniu przybliży czytelnikowi cele, metodologię, założenia teoretyczne, czy wartości wnoszone przez tego rodzaju badania. We Wstępie właściwie brakuje jakiegokolwiek stanu badań, na przykład odniesień do publikacji z zakresu studiów nad średniowiecznym prawem i literaturą (por. np. J. A. Alford, “Literature and the Law in Medieval England”, *PMLA* 1977; Richard F. Green, “Medieval Literature and Law”, *The Cambridge History of Medieval English Literature*, ed. D. Wallace, 1999; *The Letter of the*

Law: Legal Practice and Literary Production in Medieval England, ed. E. Steiner, C. Barrington. Cornell UP, 2002; *Law and the Illicit in Medieval Europe*, U. of Pennsylvania P., 2008). Nawet, jeżeli takie prace nie obejmują obszarów Walii i Szkocji, czy z innych powodów były dla Autorki nieistotne, to ich istnienie powinno być przynajmniej odnotowane. Generalnie książka napisana jest bez wchodzenia w dialog z najnowszą krytyką czy teorią i czytelnik może odnieść wrażenie, jakoby takiej krytyki i teorii w ogóle nie było.

Jako literaturoznawca doceniam zebraną i klarownie przekazaną w monografii wiedzę na temat średniowiecznego prawa, natomiast stwierdzam, że dzieła literackie i szerszy kontekst literatury średniowiecznej zostały w niej przedstawione w sposób uproszczony i okrojony. Brakuje na przykład refleksji nad obfitym czerpaniem przez pisarzy nieceltyckich z tak zwanej „materii Brytanii”, a przynajmniej odnotowania takiego faktu, który potencjalnie rzuca inne światło na omawianą w pracy problematykę. Nasuwa się pytanie, czy to zjawisko również należałoby uznać za przejmowanie cudzego dziedzictwa kulturowego i wpisywanie się w propagandę polityczną władców normañskiej Anglii, którą tak mocno podkreśla Autorka, a także szersze pytanie, w jakim stopniu literatura i kultura podporządkowane są celom politycznym władców.

Książka wpisuje się zwłaszcza w cieszący się obecnie uznaniem nurt studiów postkolonialnych, bowiem spogląda na kulturę średniowiecznej Brytanii nie od strony anglocentrycznej, tylko od strony zachodnich i północnych rubieży wyspy. O panowanie nad nimi toczyła się wojna i w celu uzasadnienia podboju i kolonizacji były one przedstawiane przez angielskich Normanów jako dzikie i barbarzyńskie. Chwalebny to cel i temat rozprawy. Jednak Autorka w żaden sposób nie korzysta z teorii i metodologii poskolonialnej, ani też nie odnosi się do jej zastosowań w mediewistyce. Mam na myśli chociażby tom *The Postcolonial Middle Ages* pod redakcją J. J. Cohena (Palgrave Macmillan, 2000) czy monografię tegoż *Hybridity, Identity and Monstrosity in Medieval Britain: On Difficult Middles* (Palgrave Macmillan, 2006) i przywołane przez niego teorie, na przykład Homi K. Bhabhy. Pożądane byłoby nakreślenie w pracy jakichkolwiek ram teoretyczno-metodologicznych. Nawiasem mówiąc, właśnie użyte przez Cohena (i przez innych mediewistów) pojęcie hybrydyczności, w znaczeniu asymilacji, fuzji i mieszania się różnych kategorii, przyszło mi na myśl w trakcie lektury rozprawy w odniesieniu do opisywanej przez Autorkę rzeczywistości, w tym ewolucji prawa. Cohen pisze, że Normanowie może i podbili Anglię oraz zaanektowali Walię, ale w trakcie tego sami się niejako unicestwili, asymilując się do rodzimych zwyczajów, ale także je zmieniając (s. 1). Na przykład w procesie asymilacji z Frankami, a następnie z ludem anglosaskim Normanowie z czasem zrezygnowali nawet z własnego języka. Niedosyt i znaki

zapytania budzi nazbyt jednostronny, podporządkowany jednej tezie, sposób argumentacji. W miarę lektury coraz bardziej widoczny i dotkliwy staje się wywód w schemacie „prześladowani Walijszczy i Szkoci – prześladowający Angliki i angielscy Normanowie”. Wydaje się, że zarówno w polityce jak i w szczególności w tak skomplikowanej materii, jaką jest oddziaływanie kultury, literatury i sztuki drogi interakcji bywają bardziej złożone, niż wskazywałyby na to czarno-biały schemat.

Jak podkreśla Autorka, „pomimo ogromnej ilości badań [szkoda, że nie zostały przez nią zaprezentowane choćby w skrótowej formie], nie ma książki, która odnosiłaby się do walijskiego i szkockiego prawa tak wieloaspektowo [jak jej monografia]” (s. 15). Uderzający jest jednak w rozprawie brak postulowanej symetrii między Szkocją i Walią w ich relacjach z Anglią Normanów, w tym w będącym przedmiotem badań zakresie, czyli w dziedzinie prawa. We Wstępie, poświęconym głównie nakreśleniu tła historycznego, historia Walii zajmuje 32 strony (s. 16-48), zaś historia Szkocji 22 strony (s. 48-70). Co istotne, ta dysproporcja drastycznie się zwiększa w kluczowym, analitycznym rozdziale książki: analiza prawa walijskiego zajmuje 75 stron (s. 92-167), zaś analiza prawa szkockiego 21 stron (s. 168-189). Autorka sama się przyznaje do zwięzłego omówienia prawa szkockiego, „a brief discussion” (s. 168). Asymetria jest jaskrawa w Zakończeniu książki („Conclusion”), gdzie ma miejsce podsumowanie i sformułowanie najważniejszych wniosków: problematyce walijskiej poświęconych zostało 14 stron i pięć tabel (s. 237-251), zaś problematyce szkockiej – trzy strony i jedna tabela (s. 251-254).

Co najistotniejsze, nie chodzi tu tylko o dysproporcję ilościową. I tak, podrozdział na temat struktury szkockiego dworu królewskiego wykazuje jego silne podobieństwo do dworu angielskiego – ma się wręcz wrażenie, jakby się czytało opis tego ostatniego. W konkluzji tegoż podrozdziału znalazła się kluczowa obserwacja: szkocki dwór królewski miał niewiele wspólnego z dworem walijskim, opartym na dawnym prawie plemiennym, które pomimo zapożyczeń z prawa angielskich Normanów zachowało wiele rodzimych elementów – na przykład na dworze walijskim było miejsce dla bardów oraz dla tworzenia i celebrowania literatury, natomiast dwór szkocki stanowił wyłącznie ośrodek biurokracji (s. 170-71). Opis dworu króla Szkocji był sporządzony, co znamienne, w języku francuskim (por. s. 77). Nawiasem mówiąc, szkoda, że temu związkowi dworu walijskiego z poezją i sztuką Autorka poświęca tak niewiele uwagi. Wskazuje ona na wiele innych różnic między prawem walijskim a szkockim, w szczególności na to, że w porównaniu z kobietami walijskimi Szkotki cieszyły się mniejszymi prawami i nie posiadały tożsamości prawnej. Obecność zwyczajów plemiennych w prawie szkockim i przejście od nich do prawa normańskiego,

ogólnie zaakcentowane w części wstępnej rozprawy (s. 55-58), nie zostały dostatecznie i przekonująco dowiedzione w części analitycznej, tak, jak ma to miejsce w partiach dotyczących prawa walijskiego. Odwrotnie, w świetle przedstawionych faktów i informacji uderza to, że prawo szkockie było oparte prawie wyłącznie na prawie normańskim. Nie jest to dziwne ani zaskakujące, jeśli przypomni się, że sami Szkoci, niezależnie od Anglików, wprowadzili ten system prawny i organizacyjny do swego kraju. Na przykład król Szkocji Dawid I miał bliskie i silne związki z Normanami oraz wielki udział w feudalizacji Szkocji, m. in. sprowadził z Normandii rycerzy, których rody wydały w późniejszych okresach historii władców Szkocji. Zatem trudno forsować tezę, że prawo normańskie zostało Szkocji narzucone przez Anglików w wyniku podboju i kolonizacji.

W omówieniu prawa szkockiego Autorka przeskakuje do źródeł znacznie późniejszych, nawet do 1971 roku. Stwierdzenie z tegoż roku na temat ciągłości prawa szkockiego od czasów celtyckich (s. 181) przeczy nakreślonemu obrazowi prawa szkockiego w średniowieczu, w którym nie sposób dopatrzeć się wielu celtyckich elementów. Zresztą w chwilę potem Autorka konstatuje znaczny, „substantial” (s. 181), wpływ prawa anglo-normańskiego na prawo szkockie, a także istnienie znacznych różnic między Walią i Szkocją w zakresie prawa kryminalnego. Wreszcie, omówieniu prawa w północnej Szkocji (w tzw. Highlands) i na szkockich wyspach, zresztą wyłącznie prawa małżeńskiego, autorka poświęca niewiele ponad trzy strony (s. 184-88), opierając się głównie na ogólnikowym stwierdzeniu W. D. H. Sellara z 1978 roku i skrótowo powołując się na źródła XVIII-wieczne. Sformułowane w tym miejscu stwierdzenie o podobieństwie pomiędzy tą częścią Szkocji a Walią pod względem praktykowania próbnych małżeństw wydaje się powierzchowne, zwłaszcza w świetle sugerowanej wcześniej silnej pozycji kobiet w prawie walijskim, do której nie przystaje szkocki zwyczaj odsyłania żony tylko dlatego, że nie spodobała się mężowi w trakcie próbnego pożycia. Jednostronicowy podrozdział na temat prawa obowiązującego na pograniczu Anglii i Szkocji nie potwierdza naczelnej tezy książki o anglo-normańskim podboju i kolonizacji Szkocji w dziedzinie prawa, gdyż pokazuje, że na tych terenach stosowano fuzję rozmaitych elementów prawa szkockiego i anglo-normańskiego. Bardziej pod tym względem trafia do przekonania podrozdział omawiający teorię o pochodzeniu Szkocji opartą na legendzie o Gaythelosie i Skocie, jednak analiza tej legendy wydaje się nieco tendencyjna. Mianowicie, broniąc prawa Szkotów do Szkocji przed zakusami angielskich Normanów, Autorka pomija fakt, że sami Szkoci podbili Piktów (s. 234), a następnie przemilcza legendę o zdradzieckim MacAlpinie i wymordowaniu przez niego piktyjskiej arystokracji w celu zdobycia pełnej władzy na tych terenach (por. s. 236).

Jeśli chodzi o analizę źródeł literackich, również widoczna jest znaczna dysproporcja między ilością i jakością analiz tekstów walijskich i szkockich. Tych drugich jest o wiele mniej i są one jedynie wzmiankowane na marginesie prezentacji prawa. Na przykład omawiając prawo małżeńskie Autorka odwołuje się jedynie w przypisie do romansu *Roswall and Lillian*, nie podając w zasadzie żadnej charakterystyki tego tekstu (s. 173). Inny przypis na tej samej stronie odnosi się skrótowo do szkockich ballad. Są to bodaj jedyne odniesienia literackie w analizie prawa szkockiego. Uderza zwłaszcza brak odniesień do ballad o Robin Hoodzie przy okazji stosunkowo szczegółowego omówienia prawa leśnego. Więcej odniesień do literatury szkockiej znajduje się w podrozdziale poświęconym anglo-normańskiemu dyskursowi anty-walijskiemu i anty-szkockiemu. Mam jednak zastrzeżenia metodologiczne odnośnie tego podrozdziału. Mianowicie, wrzuca się w nim, kolokwialnie mówiąc, do jednego worka problematykę walijską i szkocką oraz źródła pochodzące z różnych okresów historycznych, co skutkuje chaotycznym przeskakiwaniem między obszarami i epokami. Było to zapewne spowodowane chęcią przeforsowania tezy o angielskim imperializmie dotyczącym w równiej mierze Walii i Szkocji. Jednak teza ta jest sformułowana nazbyt ogólnikowo, z pominięciem specyfiki sytuacji obydwu krajów, zaś argumentacja niejednokrotnie ma charakter bardziej ideologiczny niż naukowy – por. na przykład pierwsze zdanie na s. 190, początek ostatniego akapitu na s. 216, wnioski podane w końcowym akapicie na s. 219, czy pisanie o „szkockich i walijskich aktywistach” na s. 214, świadczące o ideologicznym zacięciu Autorki. Szkota Johna of Fordun raz przedstawia się jako jednego z najbardziej wpływowych pisarzy omawianego okresu i przedstawiciela dyskursu anty-szkockiego (s. 197), innym razem jako oskarżyciela Anglików (s. 218). Brakuje natomiast refleksji nad złożoną tożsamością tego rodzaju postaci. Najlepszym przykładem owej złożoności jest osoba Geralda z Walii, który jako częściowy Walijszyk kochał swój kraj, a z drugiej strony, będąc nowoczesnym wykształconym europejskim intelektualistą, piętnował pewne obyczaje kultywowane przez swych walijskich współziomków. Wydaje mi się, że próba zrozumienia tego typu postaci byłaby bardziej pożądana w naukowym podejściu niż ich jednoznaczne zaszufładowanie. Dodatkowe informacje na temat niektórych cytowanych utworów szkockich znalazły się dopiero w Konkluzji (s. 258-59), co przeczy zasadzie wprowadzania nowych treści we wnioskach końcowych.

Krótko mówiąc, nie przekonało mnie paralelne przedstawienie w rozprawie sytuacji prawa w Walii i Szkocji. W mojej ocenie taka teza nie znajduje potwierdzenia w części analitycznej, jest natomiast na siłę podkreślana, zwłaszcza w „Conclusion” i w „Summary”, gdzie całkowicie pomija się różnice między tymi krajami i pisze się o nich wspólnie. Nie

wiem, dlaczego Autorka w pewnym sensie zignorowała dowody, które sama przedstawiła nieco na marginesie swego wywodu.

Zdecydowanie najbardziej podobają mi się części rozprawy dotyczące Walii, stanowiące zresztą gros pracy i jej najbardziej wartościowy wkład. W podrozdziałach dotyczących kolejno prawa dworu, kobiet, własności, umów oraz prawa kryminalnego Autorka kompetentnie, jasno i szczegółowo ukazuje złożoność prawa walijskiego w okresie średniowiecza i ilustruje ją przykładami z literatury walijskiej, pokazując, na przykład na s. 97 (drugi akapit), jak spojrzenie na znane teksty literackie od strony prawa może wzbogacić ich interpretację. Dużą wartością tej części rozprawy jest wielostronne przedstawienie sytuacji kobiet wobec prawa, która była mocniejsza w plemiennym prawie walijskim, zaś osłabła pod wpływem prawa anglo-normańskiego. Jest to widoczne na przykład w prawie małżeńskim, czy w traktowaniu gwałtu. Rozprawa rzuca również światło od strony prawa na rozmaite inne elementy często pojawiające się w opisach i narracjach literackich, takie jak męska broda (s. 129), dziedziczenie majątku, pozyskiwanie własności, polowanie, gościnność, kontrakty, zawierane na przykład zgodnie z walijskim pojęciem *bridur*, czy zemsta. Odnośnie tej ostatniej zaskakująca jest negatywna ocena przez Autorkę zasady przebaczenia wprowadzonej przez Kościół. Najwyraźniej przyjmuje ona stanowisko, że wszystko to, co było plemienne, walijskie, było dobre, zaś to, co było nowe, wprowadzone przez Normanów i chrześcijaństwo, było złe. Tymczasem jednoznacznie pozytywna ocena wydaje się słuszna w stosunku do niektórych, lecz nie do wszystkich elementów dawnego prawa walijskiego. Na ogół wartość zasad prawnych bywa dyskusyjna. Stwierdzenie o zwiększającej się w kolejnych gałęziach *Mahinogionu* anglo-normańskiej, chrześcijańskiej propagandzie (s. 159) razi przesadnością i nie przystaje do zaprezentowanych analiz. Na ile była to propaganda, a na ile oddziaływanie cywilizacyjnie wyższej kultury?

Chociaż Autorka na ogół przekonująco ukazuje rolę literatury w przechowywaniu walijskich tradycji prawnych, jej stwierdzenie, że literatura była katalizatorem zmian w prawie (s. 130) wydaje się nieudokumentowane. Prawo dotyczące podpałek nie zostało zilustrowane żadnym przykładem z literatury – zapewne Autorka go nie znalazła, jednak należałoby o tym wprost napisać. Niekiedy, gdy Autorka cytuje opinie innych badaczy, chciałoby się, aby sformułowała również własne zdanie (por. np. s. 140). Dużym plusem jest natomiast wielokrotne wskazywanie analogii między dawnym prawem walijskim a prawami Starego Testamentu. Kolejnym plusem jest cytowanie źródeł walijskich w oryginale, wraz ze współczesnym angielskim przekładem. Jednak tylko sporadycznie komentowana jest jakość przekładów – jak na przykład odnośnie tłumaczenia słowa *llys* jako *palace* przez Charlotte

Guest (s. 95) czy w uwadze krytycznej pod adresem innego przekładu tejże, wypadającego zdaniem Autorki niekorzystnie w porównaniu z innymi tłumaczeniami (s. 127). Ta ostatnia uwaga pokazuje, że Autorka konsultowała różne przekłady źródeł walijskich, aczkolwiek przydałoby się o tym napisać wprost.

Walijskie teksty literackie są jedynymi źródłami średniowiecznymi, które są w rozprawie cytowane na ogół w oryginale, chociaż z pewnymi wyjątkami. Na przykład na s. 33 (drugi akapit) Autorka cytuje fragmenty poetyckiego *Lamentu Rhigyfarcha ap Suliena* we współczesnym angielskim przekładzie, nie podaje jednak nawet w przypisach, kto jest autorem przekładu i dlaczego zaczerpnęła go z edycji *Żywota św. Dawida*. Również fragmenty kroniki zacytowane na s. 35-37 podane są wyłącznie w angielskim przekładzie, a przypisy nie podają nawet, jaki jest język oryginału (jak ma to miejsce w przypadku kroniki Forduna na s. 60). To samo dotyczy listy tytułów Llywelyna ap Iorwertha na s. 37, listu Llywelyna ap Gruffuda do Edwarda I, o jakim mowa na s. 43, czy Ustawy z Rhuddlan (s. 46-47). Więcej informacji na temat języka tekstów źródłowych znajduje się w części rozprawy omawiającej źródła, ale nie dotyczy to wszystkich wymienionych w tej części tekstów (por. np. s. 78-79, 82, 84 – przypis 26, s. 87 – przypis 33, s. 89 – przypis 37), poza tym informacje te pojawiają się w oderwaniu od cytowanych fragmentów. Czytelnikowi towarzyszy, zatem, ciągła niepewność, co do języka źródła, jak również, co do tego na przykład, czy zostało ono napisane prozą, czy wierszem. Mocne słowa na temat ideologicznych przesłanek takich pisarzy jak Peter Langtoft (s. 87) i Gerald of Wales (s. 91) nie zostały poparte żadnymi cytataми z ich tekstów w ich oryginalnym języku lub chociażby poprzedzone wyjaśnieniem, dlaczego nie ma potrzeby cytowania ich w oryginale. Czytelnik rozprawy naukowej chciałby wiedzieć, jaką strategię cytowania źródeł obrała Autorka. Przydałoby się też z pewnością choćby wzmianka na temat wielojęzycznej kultury średniowiecznej Brytanii. Z kolei nazwanie średniowiecznych historii „pseudo-historiami” (s. 85) nie przystaje do najnowszych ustaleń naukowych odnośnie historiografii w świetle teorii Haydena White’a.

Innego rodzaju wątpliwości rodzą się w związku z ramami czasowymi przyjętymi w pracy. Chodzi w szczególności o pominięcie wieku XIV, który był, zwłaszcza jego druga połowa, złotym wiekiem literatury angielskiej. Ponadto taka decyzja nie znajduje uzasadnienia w świetle historii relacji angielsko-walijskich, zwłaszcza powstania walijskiego z 1400 roku (por. s. 48). Nawiasem mówiąc, również z punktu widzenia historii Szkocji uwzględnienie wieku XIV dałoby nieco inny obraz jej relacji z Anglią. Jednak przede wszystkim, takie ramy czasowe skutkują całkowitym pominięciem niezwykle bogatego okresu literackiego. W mojej ocenie rozprawa zyskałaby bardzo, gdyby zamiast

powierzchniowo łączyć problematykę walijską i szkocką, skupiła się wyłącznie na tej pierwszej i pokazała również, czy i w jaki sposób prawo walijskie znajduje odbicie w angielskich tekstach literackich, zwłaszcza w wybranych utworach czerpiących z „materii Brytanii” – romansach arturiańskich czy pieśniach bretońskich.

Od strony formalnej i językowej rozprawa jest poprawna, solidnie napisana i zredagowana. Niechlubnym wyjątkiem jest pisownia polskich tytułów, gdzie wszystkie słowa pisane są z wielkiej litery, niezgodnie z polskimi regułami. W warstwie leksykalnej widoczna jest skłonność do używania terminologii prawnej. Plusem jest zamieszczenie na końcu książki glosariusza z objaśnieniami najważniejszych terminów z dziedziny omawianego prawa. Książka posiada poprawnie sporządzoną Bibliografię, w której zdecydowana większość opracowań dotyczy historii i historii prawa, a także Indeks, łączący elementy indeksu imiennego i rzeczowego, który ułatwia czytelnikowi poruszanie się w przedstawionej materii.

Jeśli chodzi o pozostały dorobek Habilitantki, to spośród 30 publikacji, 7 jest pokłosiem jej magisterium i doktoratu z językoznawstwa stosowanego na temat implikacji dla dydaktyki języka angielskiego wynikających, odpowiednio, z dysleksji oraz ślepoty u dzieci, dlatego publikacje te nie mogą być zaliczone do dorobku po doktoracie, a poza tym należą one do dyscypliny językoznawstwa. Oprócz tego Habilitantka ma w swoim dorobku odrębny, jak się wydaje wartościowy cykl, na który składa się 6 publikacji na temat języka prawnego i prawniczego analizowanego głównie przez pryzmat problematyki przekładu w kontekście Unii Europejskiej (Wykaz II 4, 16, 17, 18, 24, 25). Cykl ten wyraźnie należy do dyscypliny językoznawstwa i nie może być przedmiotem mojej oceny w niniejszej sprawie.

Wśród pozostałych publikacji, znaczna część pokrywa się z problematyką monografii. Trzy artykuły zostały opublikowane w czasopismach, przy czym czasopisma te – „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” i „Czasopismo Prawno-Historyczne” – nie mają nic wspólnego z literaturoznawstwem i obejmują zupełnie inne dziedziny. W mojej ocenie jedynie publikacje w języku polskim i/lub te, które znacząco wykraczają poza tematykę monografii (por. Wykaz II A 1, 2 i B 14, 15, 20, 21, 22) kwalifikują się jako ewentualnie odrębny dorobek po doktoracie w dyscyplinie literaturoznawstwa. Do tego doliczam jeszcze artykuł na temat reprezentacji prawa w filmie (Wykaz II 5) oraz współredakcję będącej w druku monografii zbiorowej (Wykaz II C). Łącznie 9 pozycji, w tym 8 autorskich. Problematyka trzech z nich (II A 1, 2 i B 15) pokrywa się z zakresem monografii habilitacyjnej, tyle że została zaprezentowana w języku polskim. Szczegółowej ocenie poddam, zatem, jedynie publikacje, które wydają się znacząco wychodzić poza temat monografii.

Pierwszy chronologicznie jest rozdział na temat prawa w filmie opublikowany w 2011 r. w monografii zbiorowej pt. *Interdyscyplinarność w dydaktyce nauczania języków obcych*, współredagowanej przez Habilitantkę. Nie otrzymałam jednak tego tekstu, którego lektura mogłaby mi pomóc w ocenie kompetencji literaturoznawczych Habilitantki. Innym tekstem o obiecującym z punktu widzenia literaturoznawstwa i kulturoznawstwa tytule jest opublikowany w tomie zbiorowym artykuł „Tradycja i zmiana w kulturze i literaturze średniowiecznej Walii”. Jednak tego tekstu również nie otrzymałam.

Artykuł w publikacji zbiorowej, zatytułowany „Symbolika w wybranych tekstach prawnych i literackich średniowiecznej Walii”, dotyczy bardzo interesującego dla literaturoznawcy zagadnienia. Autorka poddaje w nim analizie jeden tekst prawny, *Cyfraith Hywel*, i jeden zbiór tekstów literackich, *Mabinogion*. Charakteryzuje najpierw ten pierwszy jako kodeks prawny z przewagą elementów prawa zwyczajowego, zwłaszcza w prawie rodzinnym, i z przepisami, które nie mają charakteru norm, lecz wynikają z opisu konkretnych sytuacji, a także jako kodeks, w którym występuje znamienne dla prawa walijskiego formułowanie przepisów zgodnie z regułą trójki, czyli trójstopniowego podziału. Następnie podaje syntetyczną charakterystykę zbioru *Mabinogion*. W kolejnej części artykułu Autorka opisuje metodę analizy, wyjaśniając, że będzie ona przebiegała w ramach czterech kategorii tematycznych – liczb, zwierząt, wyglądu zewnętrznego i kolorów, po czym następuje część analityczna, przedstawiona częściowo w tabelach. Analiza ujawnia występowanie liczby „3” zarówno w tekstach prawnych jak i literackich – słynne walijskie triady, a także wiąże liczbę „7” występującą w utworach literackich z przepisami prawa. Sugeruje, że w kontekście prawa małżeńskiego siódemka zapowiadała przełom i zmianę. Wskazuje następnie na prawny aspekt częstego motywu literackiego, jakim jest spuszczenie psów gończych na polowaniu, wylicza też rozmaite aspekty symboliki psa, a także symbolikę takich zwierząt jak sowa, która co prawda nie pojawia się w tekstach prawnych, więc analiza schodzi w tym miejscu nieco na boczny tor, a także pszczoła i koń. W części dotyczącej wyglądu zewnętrznego omówiona została symbolika męskiej brody, zaś w części dotyczącej kolorów – symbolika bieli i czerwieni. Autorce udało się pokazać związki między prawem a symboliką literacką, natomiast omówienie tych relacji oraz samych symboli ma charakter raczej wstępnego rekonesansu aniżeli pogłębionej analizy, co jednak ma również dużą wartość.

Dwie kolejne publikacje dotyczą tego samego zagadnienia, czyli polskich przekładów Czterech Sag Mabinogi – jeden artykuł jest w języku polskim, drugi w angielskim, przy czym Autorka załączyła tylko wersję angielską. Szkoda, bo polski tytuł, „Świat przedstawiony czy

świat utracony na podstawie polskich tłumaczeń [...]”, wydaje się bardziej obiecujący dla literaturoznawcy. W artykule „Translating or Mistranslating Celtic Law in the Polish Versions of *The Four Branches of the Mabinogi*”, Autorka podaje najpierw krótką charakterystykę czterech angielskich i trzech polskich przekładów *Mabinogionu*. Następnie formułuje pytanie badawcze: czy jedyny polski przekład całości dzieła autorstwa Andrzeja Sarwy, zawiera jakieś błędy w tłumaczeniu? Po czym jednak zawęża analizę do przekładu kwestii prawnych, a jednocześnie rozszerza badany materiał na wszystkie trzy polskie przekłady. Ocenę przekładów pod kątem oddania w nich przepisów prawa poprzedza krótka charakterystyka struktury średniowiecznego społeczeństwa walijskiego. Następnie poddany jest ocenie sposób przekazania w tłumaczeniu wybranych reguł prawnych. Autorka nie zagłębia się w kwestie literackie czy stylistyczne. Nie wszystkie jej sądy są dla mnie dostatecznie przekonujące, zaś zasadnicze zdziwienie budzi fakt, że ocena polskich przekładów ani razu nie została skonfrontowana z językiem oryginału i opiera się wyłącznie na porównaniu z przekładami angielskimi. Symptomatyczne pod tym względem jest na przykład zdanie, że przekład Skibniewskiej jest „bardziej adekwatny, gdyż dobrze koresponduje z wersjami angielskimi” (s. 41). Taka metodologia w krytyce przekładu wydaje się wątpliwa.

Dobrze oceniam osiągnięcia dydaktyczne i aktywność organizacyjną Habilitantki.

Podsumowując, monografię będącą jej głównym osiągnięciem naukowym oceniam pozytywnie jako całość, przede wszystkim z uwagi na wybór i solidną realizację ważkiego tematu, jakim jest porównanie tradycyjnego prawa walijskiego z prawem anglo-normańskim i ukazanie interakcji tych dwóch porządków prawnych w literaturze walijskiej z perspektywy nieanglocentrycznej oraz, ogólniej rzecz ujmując, ze względu na to, że rozprawa potwierdza wartość badania interfejsu prawa i literatury. Dodatkowe osiągnięcie Habilitantki, rozumiane w zakresie, w jakim nie pokrywa się ono z tematyką monografii, uważam za niewystarczające w dyscyplinie literaturoznawstwa. W związku z tym mam problem ze sformułowaniem końcowego wniosku. Albowiem, o ile monografia habilitacyjna dowodzi, że dr Katarzyna Jaworska-Biskup posiada wiedzę i umiejętności analityczne w zakresie prawa średniowiecznej Brytanii i kwalifikuje ją do habilitacji z kulturoznawstwa, a zatem ewentualnie literaturoznawstwa, to jej najbardziej wartościowy dodatkowy dorobek naukowy przynależy do dyscypliny językoznawstwa, bowiem dotyczy głównie przekładu pojęć i terminów prawnych oraz języka prawniczego, a tylko dwie spośród udostępnionych mi publikacji mają aspekty literaturoznawcze.

Warszawa, 10 maja 2019 r.

